POMORZE



GRUDZIĄDZ

PRZEWODNIK

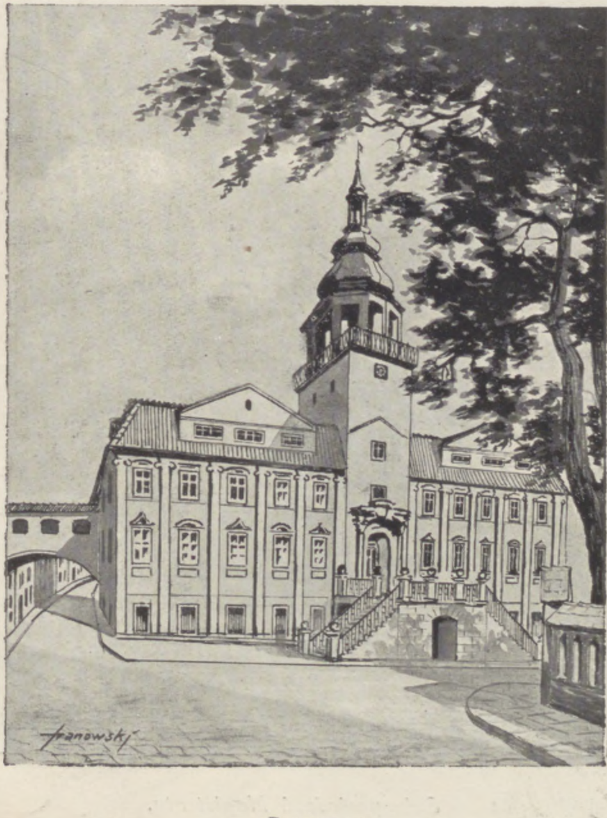
PO

GRUDZIĄDZU

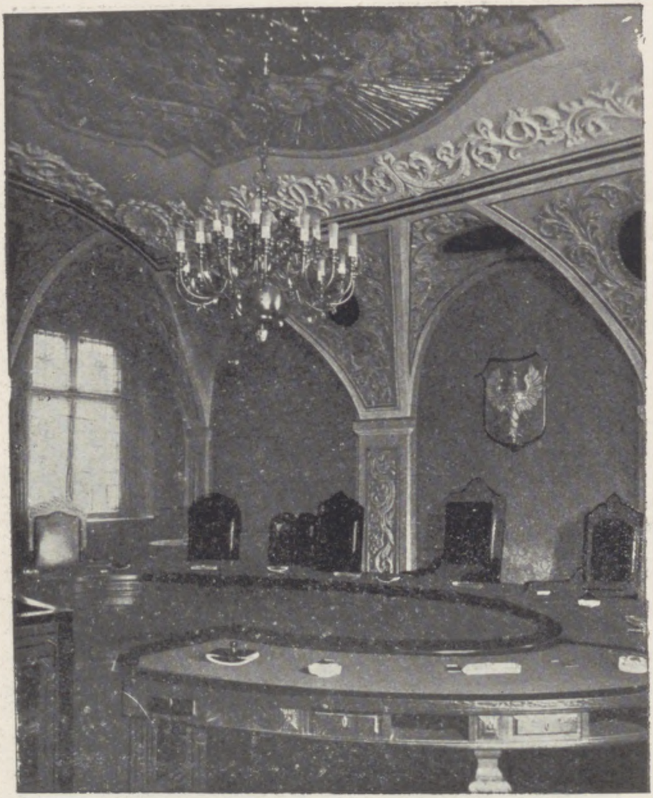
OPRACOWAŁ:
INŻ. JAN GRABOWSKI
DLA
POMORSKIEJ AJENCJI TURYSTYCZNEJ

TORUŃ 1929 ROKU

CZCIONKAMI POMORSKIEJ DRUKARNI ROLNICZEJ SP. AKC. W TORUNIU



Ratusz.



Sala posiedzeń Magistratu.



Resztki zamku krzyżackiego na Górze Zamkowej.



Wnętrze Kościoła Św. Mikołaja.



Widok z Ratusza na Górę Zamkową i Wisłę.



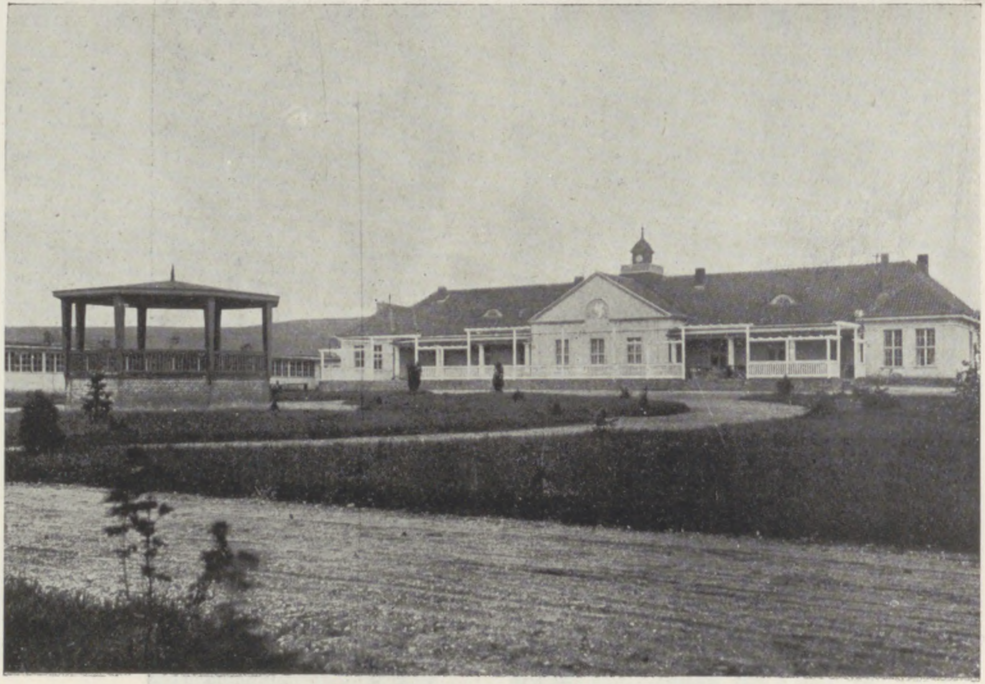
Widok od strony Wisły na stare śpichlerze.



Kościół Św. Ducha.



Kościoł Pojezuicki.



Strzelnica Bractwa Kurkowego.



Strzelnica Bractwa Strzeleckiego o 40 stanowisk.
Największa w Europie.



Fragment w Parku Miejskim z wejściem na Miejskie Boisko Sportowe.



Ogród róż w Parku Miejskim.



Przytułek dla starców kalek.



Ulica Lipowa z Miejskim Dworcem.



Państwowa Szkoła Budowy Maszyn.



Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze

GRUDZIĄDZ

Apteki.

Pod koroną, Wybickiego 39
Pod Lwem, Pańska 22
Pod Łabędziem, Rynek 20
Pod Orłem, 3 Maja 23
Pod Złotą Gwiazdą, Chełmińska 26

Lecznice.

Klinika miejskiej Kasy Chorych, Ogrodowa 17
Szpital miejski, Sadowa 3/5
Klinika Ginekoliczna, Ogrodowa
Klinika chyrurgiczna, Sienkiewicza

Banki.

Bank Polski, Groblowa
„ Ludowy, Wybickiego 7
Państwowy Bank Rolny, ul. Sienkiewicza
Bank Związku Spółek Zarobkowych, Wybickiego 11/13
„ Związku Towarzystw Kupieckich, Stara 10
Miejska Kasa Oszczędności, Kościelna
Poznański Bank Ziemian, Wybickiego 25
Kasa współczelna, Plac 23 stycznia

Cukiernie.

Królewski Dwór, Gł. Rynek 3/4
Kalina, Główny Rynek 14
Pomorzanka, 3 Maja 30
Wielkopolanka, Plac 23 Stycznia 23/24

Hotele i restauracje.

Królewski Dwór, Rynek 3/4 tel. 76
Dworcowy, Dworcowa 39 tel. 65
Kellas, Wybickiego 42 tel. 26
Centralny, Plac 23 Stycznia 6 tel. 54

Kinoteatry.

„Apollo", Groblowa 2/4
„Orzeł", Wybickiego 19
Olimpia Chełmińska

Księgarnia.

Bracia Bażańscy, Lipowa 1

Urzędy.

Urzędy miejskie — Magistrat
Insp. Pracy, Tuszewska Grobla 2
Insp. Szkolny, Tuszewska Grobla 13
Izba Przemysłowo-Handlowa, Lipowa 9
Izba Rzemieślnicza, Groblowa 27/29
Komisarjat policji m. Grudriądza, Kościelna 13
Okręgowy Urząd Ziemski, Ogrodowa 31
Państwowe Gimnazjum Klasyczne, Sienkiewicza 24
„ „ Mat. Przyrod. „ 21
„ „ żeńskie Trynkowa 11
Państwowy Bank Rolny, Sienkiewicza 18
Pomorska Izba Skarbowa, Lipowa 25/27
Sąd Okręgowy, ks. Budkiewicza 13/23
Sąd Grodzki, ks. Budkiewicza 13/23
Szkoła Handlowa, Sobieskiego 7
Urząd Akcyz i monopoli. Sobieskiego 9

GRUDZIĄDZ

DZIEJE MIASTA.

Nazwa miasta pierwotnie brzmiała „Grodzieniec“. Niemcy w czasach jeszcze Zakonu zmienili ją na Graudenz. Tą obcą już nazwę przepolszczono na Grudziądz. I w tej z niemiecka-polskiej szacie wystąpiło miasto na widownię ostatnich już dziejów.

Osada na tym miejscu, gdzie dziś się wznosi miasto, ma za sobą przeszłość bardzo sędziwą. Jak wszystkie osiedla nad dolną Wisłą, była ona targowiskiem, leżała przecież na jednym z bardziej ożywionych szlaków handlowych zamierzchłej przeszłości — na bursztynowej drodze. Niezawodnie więc mieszkał tu człowiek z dawien dawna. I wówczas, gdy wzgórze grudziądzkie było li tylko miejscem z natury warownem, i wówczas, gdy zatrzymywali się tu kupcy, dążący z dalekiego południa nad Bałtyk po bursztyn. Wykopaliska, tak powszechne w okolicach miasta, potwierdzają te przypuszczenia. Znajdowano tu nietylko urny, nietylko ślady osiadłości już w okresie krzemiennym i kamienia łupanego, lecz i pozostałości rzymskie.

W czasach historycznych Grudziądz jest twierdzą graniczną, położoną na najdalszych kresach pruskich. Pomimo warowności, przechodzi on z rąk do rąk. **W r. 1005** stąd czyni wypad **Bolesław Chrobry** i w pobliskiej Ossie bije żelazne słupy graniczne Państwa Polskiego. Grudziądz jest wówczas w ręku polskiem. Ale nie na długo. Zdobywają twierdzę Prusacy. Napróżno oblega ją Bolesław Śmiały. Losów koleje rzucają Grudziądzem, każąc mu ciągle zmieniać panów. Aż wreszcie **w r. 1233** zajmują zamek **Krzyżacy.** Odrazu wzmacniają go i otaczają wałami. Nie na tyle jednak silną jest twierdza, by się mogła oprzeć uderzeniu **Świętopełka** Pomorskiego, jedynego z książąt polskich, który od pierwszej chwili, gdy Zakon osiadł w Polsce, wydał mu walkę nieubłaganą.

Niedługo jednak przewidujący przyszłość książę cieszył się z posiadania grudziądzkiego zamczyska. Musiał go Zakonowi zwrócić. **W r. 1250 już w zamku rezyduje komtur krzyżacki.** W tych to prawdopodobnie czasach poczęto wznosić zamek murowany, okazały, rozległy. Przeznaczony był on bowiem na rezydencję wysokiego urzędnika Zakonu.

Dokoła zamczyska powoli rozrastało się miasto. Było ono zrazu własnością biskupów Pomezańskich. Gdy stolicę djecezji przeniesiono do Kwidzynia, Zakon wszedł w posiadanie miasta.

Przez cały wiek XIII miasto jest widownią napadów, pożóg i rabunku. Niszczą je kilkakrotnie Prusacy. Ich kunigas, **Skomand, w r. 1277** łupieży je i pali.

Dopiero w końcu XIII stulecia następuje okres względnego spokoju. Pokonani Prusacy, wyparci ostatecznie z pogranicznej Pomezanji, nie mogą już zapuszczać zagonów pod Grudziądz. Zaczyna się okres organizacji miasta, jako miasta, nie zaś podegródzkiego osiedla.

W roku 1291 uzyskuje Grudziądz przywilej lokacyjny, oparty na prawie chełmińskiem. Miasto rozbudowuje się na planie ustalonym, planie, który w śródmieściu dotrwał niezmieniony do dnia dzisiejszego. Pierwotne, krzyżackie miasto, zajmowało przestrzeń pomiędzy dzisiejszą ulicą Szkolną a Zamkiem z jednej, Wisłą zaś a ul. Groblową z drugiej strony. Sądząc z zajętej pod miasto powierzchni, Grudziądz był miastem niewielkim, miał zajmować stanowisko drugorzędne wśród miast państwa zakonnego.

Położenie jednak sprzyjało rozwojowi miasta. Było ono portem wiślanym. Leżało w okolicy pustej wprawdzie i dopiero kolonizowanej, lecz naogół żyznej. Grudziądz prowadził też dość rozległy handel zbożem, spławianym Wisłą. Śpichrze, które dziś tak jak ongi stoją na murach miejskich nad Wisłą, były składnicami, w których trzymano największe bogactwo miasta. Śpichrze te zbudowano zapewne w XIV wieku, w czasie, kiedy Grudziądz zażywał spokoju i porastał w dobrobyt.

Nie należy jednak przypuszczać, że miasto dorównywało innym, takiemu naprzykład Chełmnu, czy Toruniowi. Nie mogło się ono zdobyć na należenie do Hanzy. Jakiegoś życia o szerszym oddechu nie znało.

Wymieniało sukno i inne towary przywożone Wisłą na zboże i z tego żyło. Dostatnio może, ale skromnie. Nie może sobie naprzykład Grudziądz pozwolić na porządną miejską kramnicę i prosi Wielkiego Mistrza Karola z Trewiru, by je od obowiązku utrzymywania tej kramnicy zwolnić raczył. Że miasto nie było wielkie świadczy pomiędzy innymi fakt, iż w 1400 roku liczono 14 tylko mięsnych jatek, które płaciły po marce podatku miejskiego i po kamieniu łoju. Połowę tych opłat zresztą zabierał Zakon.

Nieposkromiona chciwość krzyżacka doprowadza do tego, że **Grudziądz** jeden z najpierwszych knuje przeciwko zakonnym panom spiski. **Poddaje się wojskom Jagiełłowym,** którym przewodzi Mościc ze Staszewa, kasztelan poznański. Niedługo jednak znajduje się w polskich rękach. Już w rok po zajęciu, t. j. w r. 1411 opanowują Grudziądz **Krzyżacy** i tu **sprawują krwawy sąd nad Mikołajem z Ryńska,** który oddaje głowę pod miecz katowski za to, iż **był twórcą** i duszą **spisku,** znanego w dziejach jako **Związek Jaszczurczy.**

Gdy stosunki w państwie krzyżackiem coraz się bardziej psują, gdy miasta pruskie, doprowadzone polityką fiskalną Zakonu do ruiny, tworzą Związek Miast Pruskich, wymierzony przeciw Krzyżakom, a dążący do zjednoczenia się z Polską, Grudziądz przystępuje do tego Związku. Wojnę Trzynastoletnią rozpoczyna Grudziądz podobnie jak Toruń od zdobycia zamku **i wypędzenia krzyżackiej z niego załogi. I tak krzep-**

ko trzymają łyczki grudziądzkie zamek i miasto w swoich rękach, że pomimo kilkakrotnych zakusów krzyżackich ani razu go z nich nie wypuszczają. Za to spotyka miasto zaszczyt. **W lipcu 1454 roku zjeżdża do Grudziądza Kazimierz Jagiellończyk i tu w dniu 13-go tego miesiąca odbiera hołd od stanów pruskch i kapituły chełmińskiej.**

Po pokoju toruńskim miasto przechodzi ostatecznie do Polski. Jest odtąd miastem powiatowem województwa chełmińskiego. W zamku grudziądzkim rezydują starostowie grodowi. Starostami grudziądzkiemi są członkowie rodów pruskich, a więc: Sokołowscy, Wojnowscy, Czemowie i inni. **Przez lat siedm starostowała w Grudziądzu królowa Marja Ludwika** (od 1660 do 1667).

Po powrocie do Polski okoliczności składały się dla Grudziądza jak najpomyślniej. Jagiellonowie zapewnili krajowi spokój zewnętrzny. Miasto otrzymało też przywilej wyjątkowy. **Odbywały się w nim sesje sejmu pruskiego** zaraz po św. Michale. Obrady toczyły się bądź **w kościele farnym**, bądź też **w ratuszu**. Zjazdy z okazji sejmów były znaczne, miasto ciągnęło z nich profit niemały. Mogłoby było porastać w pierze, gdyby nie skłonność do nowinek luterskich, nie zamieszanie, jakie pochopność dla nowej wiary wprowadzała do spraw miejskich, gdyby wreszcie nie kolizje, jakie skutkiem tego zapału reformatorskiego wynikały pomiędzy miastem, a władzą zwierzchnią, panami sta-

rostami, którzy jeden w drugiego niezłomnie przy starej stawali wierze.

Luterskie nowinki przyniósł do Grudziądza nie byle kto. Sam pasterz djecezjalny, **Edward Queiss, biskup pomezański, wypowiedział w Grudziądzu pierwsze luterskie kazanie.** Działo się to w samym początku ruchu. Biskup-renegat nie znalazł jednak wśród swoich owieczek łatwego posłuchu. Trzydzieści lat trwało za nim się utworzyła w Grudziądzu protestancka gmina, o tyle silna, by mogła wystąpić zaczepnie wobec katolików. **W r. 1554 rozpoczyna się walka obu wyznań** o kościoły. Protestanci są tak silni, że **wyrywają katolikom jeden kościół po drugim.** Wreszcie uzyskują od **Zygmunta Augusta przywilej** formalny na posiadanie dwu grudziądzkich kościołów: **św. Jerzego i św. Ducha.**

Tego im jednak mało. Chcą mieć dla siebie farę. Zdobywają ją siłą w r. 1572. **Odtąd ani w jednym kościele Grudziądza nie odbywa się katolickie nabożeństwo.** Reformacja tryumfuje.

Nie znaczy to jednak, aby z tryumfem różnowierstwa miał iść upadek lojalności dla Państwa Polskiego. **Gdy Zygmunt III jedzie na swe królestwo, Grudziądz przyjmuje go jak najokazalej.** 24 października r. 1687 podejmuje miasto elekta, panowie Rada występują z oracjami: łacińską do króla, niemiecką do siostry królewskiej. Na samo wino do uczty wieczornej wydał wówczas Grudziądz zgórą 300 ówczesnych złotych!

Król przyjął homagium wdzięcznem sercem, tem bardziej, że podstarości, Pawłowski, przeciwnik Zamoj-

skiego, nie wpuścił do zamku kanclerskiego wybrańca. Nie przeszkodziło to jednak Zygmuntowi wziąć się ostro do grudziądzkiej zaufanej w sobie Rady Miejskiej. Już w r. 1592 **odebrano lutrom farę i kościół świętoduski.** W kilkanaście zaś lat później spieszą na sukurs zagrożonemu katolicyzmowi popierani przez króla jezuici. Osiadają oni w Grudziądzu i odrazu zakładają szkołę. Walka o sumienia się wzmaga, napięcie jej rośnie.

Podczas pierwszej wojny szwedzkiej znów **Zygmunt III bawi w mieście.** Stąd udaje się na odsiecz obleganemu przez Szwedów Gniewowi. Wojna ta oszczędza Grudziądz, który znosi tylko uciążliwości obozowania w pobliżu wojsk własnych, Koniecpolskiego i posiłkowych, najemnych. **W r.** 1635 ogląda miasto wspaniały zjazd posłów cudzoziemskich i osobę królewską, **Władysława IV,** który tu, na zamku grudziądzkim finalizuje układy pokojowe, zaczęte w Sztumskiej Wsi.

Jaki był stosunek miasta do królewskich gości nie wiemy. Domyślać się jeno można, że reakcja przeciw tryumfującemu katolicyzmowi była silna i szukała tylko ujścia, by wybuchnąć . . . zdradą.

Gdy rozpoczęła się druga wojna szwedzka i **w pod koniec listopada 1655 roku** podeszły pod miasta wojska szwedzkie, wierność grudziądzkich mieszczan dla Rzeczypospolitej się załamała. Kiedy składająca się z wojsk najemnych załoga zamkowa opuściła twierdzę, mieszczanie przekładając jednowierczego króla, zwycięzkiego dotychczas, nad obcego sobie wiarą króla-nie-

szczęśnika, Jana Kaźmierza, otworzyli gen. Steinbokowi bramy miejskie.

Szwedzi weszli jak przyjaciele. Odrazu wygrali atuty walki religijnej. Jezuitów wypędzili z miasta, a farnego proboszcza, ks. Petrykowskiego, zmusili do ucieczki. Kościoły jezuicki i farny oddali protestantom, nie zapomniawszy ich przedtem doszczętnie ograbić.

Szwedzi zasiedli w Grudziądzu mocno i na długo. Odnowili zamek, na którym kilkakrotnie przebywał Gustaw i jego żona. Powodziło się im tu wcale nie źle, zważywszy, że idylla z rozfanatyzmowanemi grudziądzanami trwała krótko. Dając mieszczanom grudziądzkim wszystko, co ich zdaniem potrzebne było do życia wiecznego, bez ceregieli i skrupułów, ogałacali ich Szwedzi z dóbr doczesnych. Konfiskaty szły za konfiskatami. Objadano miasto doszczętnie, ogałacano je ze wszystkiego, co miało jakąkolwiek wartość. W mieście srożyć się poczęła nędza. Za nią przyszedł głód i nieodstępny towarzysz ówczesnych wojen — mór. W roku 1656 zmarło na zarazę około tysiąca mieszkańców. Poczęło się w mieście dziać tak źle, że mieszczanom miny zrzedły a serca mocno skruszały. Coraz też bardziej przebąkiwano o dawnych dobrych czasach i dobrym królu Janie Kazimierzu. Wreszcie panowie Rada postanowili sprowadzić odsiecz i skończyć ze szwedzkim w Grudziądzu panowaniem. Na posła wybrano sławetnego burmistrza miasta Akermana, który chyłkiem, tajemnie przedarł się do Polaków.

Dnia 23 sierpnia 1659 Jerzy Lubomirski na czele 15.000 wojska stanął pod miastem i odrazu rozpoczął szturm. Przez sześć dni walczono zapamiętale u każdej bramy miejskiej. Załoga szwedzka odparła cztery szturmy. Aż wreszcie, gdy oblegający obrzucili miasto ognistemi kulami, gdy wybuchnął pożar i odrazu objął miasto od krańca do krańca, **Szwedzi kapitulowali.**

Polacy zdobyli Grudziądz, ale miasto przy tej potrzebie zgorzało tak, że zostało zeń nie więcej niż 15 domów. Ratusz padł w gruzy, kościół świętoduski był tylko zgliszczami.

Aż do trzeciej wojny szwedzkiej miasto leczyło rany. Nie dźwignęło się już jednak nigdy do tego, czem było przed drugą wojną. Dokonał się tylko w zubożałym mieście przewrót wewnętrzny. Przestano się upierać przy protestantyźmie. Żywioł niemiecki skurczył się i zmalał. Miasto się stało niemal jednolicie polskiem.

Trzecia wojna szwedzka dopełniła miary nieszczęść Grudziądza. Przez 16 lat miasto jest widownią ciągłych zman. Zajmują je Szwedzi, Polacy, to stronnicy Sasów, to Leszczyńskiego, grasują w niem Sasi, jacyś politycznie niewyraźni konfederaci. Wreszcie zjeżdża tu car **Piotr Wielki z żoną.** Miasto wyniszczone przez rabunki, kontrybucje, łupiestwo musi jeszcze podejmować Carskie Weliczestwo! I to sucie! Na ukontentowanie bowiem cara wydaje zubożała mieścina aż 1000 ówczesnych złotych!

Carskie wojska okupują Grudziądz aż do r. 1718. Gdy wychodzą, z miasta pozostał cień cienia. Bo znów

szerzyła się zaraza morowa, znów ubyło około tysiąca ludności!

Odtąd Grudziądz wegetował, ledwie dysząc. Opustoszał tak, że **w drugiej połowie XVIII wieku nie liczył więcej nad 1200 mieszkańców.**

1 czerwca 1772 r. przyjechał tu **Fryderyk Wielki** już jako nowy pan. Wizyta ta rozpoczęła nowy okres w dziejach miasta. **Fryderyk postanowił uczynić z Grudziądza podwójną twierdzę:** jako forteca miał Grudziądz, zanim jeszcze w ręce pruskie wpadł polski Gdańsk, odciąć Polskę od morza i zapewnić Prusom panowanie nad Wisłą. Jako ostoja niemczyzny, powinien był stanowić ośrodek, z którego duch pruski miał promieniować na cały rozbiorowy nabytek dawnych lenników Polski.

Bez zwłoki zabrano się do wznoszenia twierdzy. Budowano ją bez oglądania się na wydatki. 5000 ludzi umyślnie sprowadzonych z głębi Niemiec pracowało przy wznoszeniu murów. Bez pardonu poświęcono na rozbiórkę dawny zamek, pomimo, że był jeszcze zupełnie w dobrym stanie. **Dźwignięto twierdzę, jakiej nie było w tej części Europy,** twierdzę tak potężną, że czasów napoleońskich przez kilka miesięcy mogła znieść oblężenie. Nie domyślał się zapewne Wielki Fryc, że w twierdzy grudziądzkiej znajdzie schronienie jego następca, który uciekając przed Francuzami na całe dwa tygodnie przyczaił się tu, w Grudziądzu.

Drugą część programu wykonał **Fryderyk Wielki** z konsekwencją sobie właściwą. Przedewszystkiem

zgermanizował miasto. Doszczętnie. Specjalnie ze Śląska, Turyngji i Meklenburga sprowadzeni koloniści osiedli w mieście. Takiemiż samemi kolonistami obsadzono wszystkie okoliczne wsie. Wielka załoga pomnożyła liczebność żywiołu niemieckiego. Polacy zginęli w tej obcej masie. Grudziądz stał się miastem najbardziej niemieckim ówczesnych zabranych Polsce prowincji.

Niezupełnie jednak powiodły się zamierzenia Wielkiego Fryca. Miasto urzędnicze i garnizonowe, twierdza Grudziądz miała zewnętrzny pokost niezaprzeczenie niemiecki. Już w r. 1867 jednak było tu 32% Polaków. **Gdy zbudowano most na Wiśle, gdy Grudządz otrzymał połączenie kolejowe z Malborgiem i lewym brzegiem Wisły,** gdy jednym słowem **rozpoczął się rozkwit przemysłowy Grudziądza, ludność robotnicza polska zaczęła przesiąkać do miasta.** Statystyki urzędowe niemieckie nie chciały jej uznać. W r. 1910 mieszkało w Grudziądzu 14% Polaków. Gdy miasto powróciło do Polski, gdy się wyniósł garnizon pruski i pruska burokracja, została w Grudziądzu ta sama liczba Polaków. Stanowili oni w r. 1921 już 78,4% ogółu ludności.

Pod pokostem więc pruskiem miasto było i nie przestało być polskiem!

I podziwiać należy wytrwałość polskiej ludności, która tak uparcie tu, w Grudziądzu, trzymała się polskości, tworzyła stowarzyszenia polskie, skupiała się w związkach. Boć **Grudziądz był miastem, gdzie się**

mieścił główny sztab hakaty. Tu wychodził osławiony **„Geselliger"**, polakożercze piśmidło — zohydzające wszystko, co polskie.

I tu też pod bokiem owego „Geselliger'a" wyrosło w czasach najgorszego prześladowania polskości pismo ludowe, **„Gazeta Grudziądzka"**, która potrafiła sobie zdobyć przed wojną ponad 100.000 czytelników i położyła w czasach przedwojennych olbrzymie zasługi dla polskości. To są dzieje miasta, opowiedziane pokrótce.

Klęski wojenne starły zeń cechy dawności. Prusy wystroiły zbiedniały Grudziądz w berlińską tandetę. Miasto nie może pochlubić się zabytkami na miarę Torunia, czy Chełmna. Nie znaczy to jednak wcale, aby nie warto było obejrzeć zamku, kościołów, śpichrzów i najpiękniejszej w Polsce sali posiedzeń Magistratu. Charakterystyczną jednak cechą Grudziądza nie jest urok dawności, legendy, wiejącej ze starych murów. **Grudziądz — to życie, silnie pulsujące życie twórcze.**

Chcąc sobie zdać sprawę z tego, czem jest Grudziądz, należy poznać jego przemysł.

Miasto w tym kształcie, w jakim oglądamy je dziś, powstało z rozmachem iście amerykańskim. W niespełna 40 lat. W roku 1867 ma zaledwie 10.568 mieszkańców, w r. 1910 już liczy ich koło pięć razy więcej. Zawrotne tempo rozwoju z jednej, ograniczenie terenu rozbudowy przez mokradła — z drugiej, zmusza miasto do budowania się wzdłuż jednej drogi, ul. Wybickiego i Lipowej, która jest jej przedłużeniem. Dookoła dworca kolejowego skupia się większy przemysł grudziądz-

ki. Wisła, dawniej jedyna poważna arterja komunikacyjna, wyzyskiwana jest do dziś. Miasto ma port i własną do niego bocznicę kolejową, na równi z większemi zakładami przemysłowemi.

Grudziądz zerwał z tym typem przemysłu, jaki jest najbardziej rozpowszechniony na Pomorzu — przemysłem drobnym, lub co najwyżej średnim. Powstaje tu wielki przemysł. Jest to już zdobycz polska. Zresztą przemysł grudziądzki jak i samo miasto spolonizowały się całkowicie. Odsetek ludności niemieckiej topnieje w mieście z dnia na dzień, a szkoły powszechne niemieckie, których liczba stale się zmniejsza, są dowodem, że niemieckość się kurczy powoli, ale stale.

Dziś Grudziądz zajmuje obszar 21 km^2, ma przeszło sześćdziesiąt tysięcy ludności, jest miastem zagospodarowanem znakomicie. Nie będąc administracyjnym ośrodkiem Pomorza jest jego stolicą przemysłową. Posiada zdrowe ambicje przodowania miastom pomorskim na polu postępu urbanistycznego i gospodarczego, jest w pełni rozwoju.

Miasto tworzy samo dla siebie powiat administracyjny.

Grudziądz jest siedzibą starostwa powiatu wiejskiego, Sądu Okręgowego, Okręgowego Urzędu Ziemskiego i Pomorskiej Izby Skarbowej. Tu mieszczą się Izby Przemysłowo-Handlowa i Rzemieślnicza, których działalność rozciąga się na całe Pomorze. Trzy państwowe gimnazja, seminarja nauczycielskie, Szkoła Budowy Maszyn i Handlowa czynią zadość potrzebom

oświaty ogólnej i zawodowej. Szkoły powszechne i wydziałowe Grudziądza mieszczą się w budynkach tak obszernych, że pod względem obszerności tych budynków Grudziądz zajmuje pierwsze miejsce w Polsce.

Miasto prowadzi wzorowo własne przedsiębiorstwa, subsydjuje stały teatr, Muzeum, zakłady dobroczynne, buduje boiska sportowe. Żyje.

I to wewnętrzne życie miasta odbija się na jego fizjognomji. Nic tu niema ospałego. Ruch uliczny, tempo ogólne nadaje Grudziądzowi cechy miasta, które ma nerw życia i dąży do stałego rozwoju.

PRZECHADZKA PO MIEŚCIE.

Z dworca najlepiej pojechać tramwajem **do ulicy** Fortecznej. **(Konduktor wskaże odpowiedni przystastanek).** Po opuszczeniu wozu tramwajowego iść ulicą Forteczną wprost **(na lewo od ul. Lipowej).** Na końcu ulicy Fortecznej znajduje się stara twierdza Courbiera. Do zwiedzenia potrzebne jest zezwolenie komendy garnizonu: ul. Lipowa — Koszary Józefa Piłsudskiego.

Twierdza Courbiera. Fortecę tę zaczęto budować w r. 1776 jako twierdzę, mającą zapewnić panowanie Prus nad dolną Wisłą. Budowa twierdzy trwała lat 13. Wznoszono ją olbrzymim wysiłkiem środków i ludzi.

22 stycznia 1807 r. wojska francuskie zajęły Grudziądz. Rozpoczęło się wówczas oblężenie samej twierdzy. Na prawym brzegu Wisły rozłożyły się wojska

francuskie i Związku Reńskiego, na lewym zaś — **Legjony**. Oblężenie trwało pięć miesięcy. Skończyło się dopiero wówczas, gdy zawarto pokój tylżycki. Twierdzy bronił bohatersko zniemczony Francus, de l'Homme de Courbiere. Miał on niespełna sześć tysięcy załogi i 200 armat. Zyskał on przez wytrwałą obronę Grudziądza sławę w całych Niemczech, twierdza bowiem grudziądzka była jedyną, która w ciągu tego okresu wojen napoleońskich potrafiła się obronić. Uznano też Courbiera za bohatera narodowego niemieckiego i nazwano twierdzę grudziądzką jego imieniem.

Twierdza Courbiera nie dlatego jednak warta jest zwiedzenia, iż stała się odskocznią do sławy niemieckiego generała. Oblężenie twierdzy pamiętne jest dla nas przez to, że brały w niem udział polskie legjony, oraz przez to, że właśnie w oblężonej przez Polaków twierdzy połowa załogi, broniącej fortecy, była polska. 800 ludzi z załogi Grudziądza uciekło, pomnażając szeregi narodowe.

Poza tem twierdza grudziądzka przez całą niemal połowę XIX wieku była więzieniem stanu. Odsiadywali tam karę najdzielniejsi ludzie, dla których jarzmo krzyżackiego ducha było nie do zniesienia. W ciężkich robotach w fortecy, przykuci do taczek, pracowali Polacy. Grudziądz przez długi czas był Kamczatką zaboru pruskiego. Oprócz Polaków przebywali w twierdzy jako więźniowie także i Niemcy. Od r. 1838 do 1839 więziony tu był poeta niemiecki **Fritz Reuter**.

W r. 1910 założono w celi, w której przebywał Reuter (nad Dolną Bramą) muzeum pamiątkowe.

Twierdza grudziądzka, nazwana dziś „Fortem Mestwina“, jest dziś tylko zabytkiem historycznym. Znaczenia militarnego nie posiada już zgoła. Ale właśnie jako zabytek jest ciekawa i nie należy pominąć sposobności obejrzena fortecy, która za czasów wojen napoleońskich uchodziła za najsilniejszą niemal twierdzę w Europie, wytrzymaniem zaś oblężenia, o którym już wspominaliśmy, dowiodła, że sława jej była uzasadniona. Imponują ogromem mury, fosy głębokie. Główny gmach stoi od strony Wisły.

Obszedłszy twierdzę dokoła zresztą wewnątrz forteca nie przedstawia się zbyt interesująco i można zupełnie poprzestać na zewnętrznem jej obejrzeniu, — drogą, biegnącą brzegiem wyżyny nadbrzeżnej, skąd cudowny widok na całą dolinę Wisły, idźmy do wzgórza zamkowego. Orjentować się na wieżę zamkową.

Góra Zamkowa. Góra Zamkowa panuje nad całym miastem. Otoczona jest do dziś dnia murami. Na jej szczycie stał Zamek. Zaczęto wznosić mury zamkowe w r. 1250. W 1299 wykończono zamczysko i poświęcono kaplicę zamkową. Kaplica ta, jak również cały zamek, odznaczały się wspaniałością budowy i wewnętrznego wykończenia. Jeszcze w XVII wieku kaplica posiadała trzy ołtarze gotyckie i jakąś wyjątkowo piękną marmurową rzeźbę w wielkim ołtarzu, którą wymienia ówczesna lustracja.

Zamek do r. 1454 był siedzibą komturów krzyżackich. Po powrocie Grudziądza do Polski rezydowali w nim starostowie. Aż do rozbiorów zamek grudziądzki był zamieszkały. Starostowie polscy odnawiali go niejednokrotnie. Cios szacownemu zabytkowi zadał koronowany niszczyciel zamków i kościołów, Fryderyk Wielki. Nakazał on zamek rozebrać, a materjał budowlany zużyć na potrzeby twierdzy i koszar. Jedyną pozostałością po dawnym zamku jest wieża, zwana **Klimkiem**. Ocaliła ją od zniszczenia interwencja królowej Luizy pruskiej.

Baszta ta wysoka na 20 metrów jest zaledwie trzonem dawnej wieży. Pierwotnie wysokość jej wynosiła przeszło trzydzieści metrów. **Wewnątrz baszty są schody wygodne, któremi można się dostać na szczyt. Widok stamtąd na dolinę Wisły, aż hen po Chełmno i Nowe jest tak piękny, że warto wspiąć się po schodach na szczyt Klimka, by go ujrzeć.** (Klucz od wieży posiada stróż plantacji).

Niedaleko baszty odkopano dawną **studnię zamkową,** głęboką na 50 metrów. Pokrywa ją żelazna przykrywa.

Park na Górze Zamkowej, liczne ławki ustawione w miejscach, skąd najładniejszy widok na dolinę Wisły, czynią z Góry najbardziej uczęszczany ogród publiczny Grudziądza.

Z Góry Zamkowej, trzymając się bliżej Wisły, zejść **w ulicę Śpichrzową.** Jest to najlepiej dochowana część starego Grudziądza. **Śpichrze bowiem pochodzą**

jeszcze z czasów, gdy miasto powstawało. A chociaż przebudowywano je niejednokrotnie w ciągu wieków, śpichrze zachowały jednak charakter sędziwy i urok dawności. Śpichrze wspierają się na dawnych murach miejskich, pomiędzy nimi dochowała się jedyna zresztą w Grudziądzu **Wodna Brama**, przez którą niegdyś schodziło się ku Wiśle.

Skręćmy z ulicy **Śpichrzowej na lewo**. Dojdziemy **do ul. Klasztornej.** Przy niej leży **kościół Benedyktynek**.

Kościół Benedyktynek (pod wezwaniem św. Ducha). Niegdyś stał tu kościół parafjalny pod tem samem wezwaniem. W r. 1659, podczas bitwy o Grudziądz ze Szwedami, kościół zgorzał doszczętnie. Zaczęto go odbudowywać na schyłku XVII wieku. **W tej formie, w jakiej go dziś widzimy, wykończony został w r. 1730.** Ponieważ po kasacie zakonu w r. 1840 oddany został na użytek ewangelikom, którzy gospodarowali w nim, aż do r. 1900, usuwając wszystkie katolickie pozostałości, przeto kościół wewnątrz ogołocony jest całkowicie z jakichkolwiek pamiątek. Jedynie piękny **wielki ołtarz i obraz Zesłania Ducha Świętego** ocalały cudem. Natomiast po Niemcach, którzy kościół zrobili garnizonowym, zostały witraże w oknach niezwykle brzydkie. W ten to sposób z kościoła klasztornego ocalała naprawdę tylko zewnętrzna fasada.

Benedyktynki grudziądzkie przybyły do miasta z pobliskego **Chełmna**. Starosta grudziądzki, Działyński, otaczał je swoją opieką. On to wzniósł dla nich ko-

ściół, który zgorzał w czasie wojen szwedzkich. Panny benedyktynki grudziądzkie posiadały czternaście folwarków, klasztor ich opływał w dostatki. Utrzymywały one szkołę dla panien i dom rezydentek.

Tuż obok kościoła stoi dawny **pałac opatek.** Miły to jednopiętrowy budynek z bogatą barokową fasadą. Zdobią ją posągi, umieszczone w niszach pomiędzy oknami świętych benedyktynów i benedyktynek. Dziś w pałacu mieści się seminarjum nauczycielskie.

Ul. Pańską wejdźmy **na Rynek.** Nie jest on zbyt wielki. Nic w tem niema dziwnego. Miasto Grudziądz w chwili założenia, nie było pomyślane jako wielkie skupisko ludzkie, lecz raczej jako twierdza graniczna przeciw Prusakom. Kamienic ciekawszych — próżnoby szukać w Rynku. Wszystko, co ciekawsze, co posiadało charakter, zatarł i zniszczył urok berlińskości, któremu hołdował Grudziądz, gdy się stał miastem wielkiego niemieckiego garnizonu.

Mińmy więc Rynek, nie rozglądając się po nim zbytnio. **Pójdźmy odrazu w ten róg, gdzie widać kościół. To Fara Grudziądzka, kościół św. Mikołaja.**

Fara. Jest to ceglany gotyk. Zaczęto wznosić kościół **w r. 1299.** Z tych mniej więcej czasów pochodzi prezbiterjum. Nawy wykończono **w XIX wieku,** wieża zaś została skończona jakoś w XX stuleciu. **(Oglądając wieżę zwrócić uwagę na ciekawe terakoty: rzeźby z gliny). Mają one pochodzić z kaplicy zamkowej.** Hełm na wieży jest późniejszy i pochodzi z początku XVIII wieku.

Wewnętrzne urządzenie kościoła jest również późniejsze. Fara grudziądzka gorzała kilkakrotnie. Za każdym pożarem traciła coś z dawnych splendorów. Pomimo jednak tych katastrof losy ocaliły kilka starych, a pięknych zabytków. Więc **dwa lichtarze wczesno-gotyckie bronzowe, dwa obrazy z XIV wieku.** — Zarówno lichtarze jakoteż stare obrazy pochodzić mają **z kaplicy na Zamku.** Ocalała również piękna **granitowa chrzcielnica,** typu, t. zw. bornholmskiego, zdobna w romańskie ornamenty. (Chrzcielnice takie wyrabiano **na wyspe Bornholm** i dostarczano wodą do miast nadrzecznych. Stąd to bliźniaczo podobną do grudziądzkiej chrzcielnicę znajdujemy w Chełmnie).

Obejrzmy starannie **kruchtę** a w szczególności **portal** tejże i pamiętajmy, że oglądamy **jedno z najpiękniejszych dzieł późnego Odrodzenia polskiego na Pomorzu.** Nie od rzeczy będzie również spamiętać, że kruchtę tę fundował pobożny pan, **Jan Działyński,** starosta pokrzywnicki, który i panny benedyktynki w nowy wyposażył kościół.

Fara grudziądzka za dawnych czasów była kościołem znacznie okazalszym niż ten skromny naogół budynek, jaki dziś mamy przed oczyma. Dokoła fary były kaplice okazałe, w których grzebała się szlachta okoliczna, więc Działyńscy, Kostkowie i inni. Część tych kaplic, drobną zresztą, zburzyli Szwedzi podczas walk o miasto. Czego nie zniszczył Szwed, to **zrujnował i złupieżył „Wielki“ Fryc.** Na każdym niemal kroku, w każdym kościele, zamku, pałacu, znać jego łupie-

ską i niszczycielską rękę. **To należy sobie dobrze zapamiętać na wieczną rzeczy pamiątkę.** — Naprzeciwko Fary stoi **kościół Jezuitów.**

Kościół Jezuitów, tem się wyróżnia z pośród innych kościołów tego zgromadzenia, że jest wyjątkowo skromny, wzniesiono go bez dwu charakterystycznych wież, bez całego przepychu jezuickiego baroka. **Powstał na przełomie XVII i XVIII wieku.** Z fundacji Działyńskich. Wnętrze kościoła nie odpowiada skromności fasady. Jest wyjątkowo bogate. **Piękny jest wielki ołtarz,** dzieło mistrza Krausa z Gdańska. W ołtarzu **dobry obraz, malowany przez O. Steinera,** jezuitę.

Jezuici osiedli w Grudziądzu w początkach XVII wieku. Zrazu nie posiadali własnego kościoła i korzystali z kaplicy Działyńskich u Fary. Prowadzili oni w Grudziądzu szkołę, kolegjum aż do r. 1781. Gimnazjum jezuickie stało się od tej daty „królewsko-pruskiem". Mieściło się ono w budynku obok kościoła **(wchodzi się po stopniach).** Dziś w kolegjum jezuickim mieści się **Ratusz.**

Ratusz. Zachował pomimo różnych restauracji jakim podlegał zasadnicze cechy jezuickiego baroka. Szczególnie piękną jest **sala posiedzeń Magistratu,** w której dochował się **strop, dekorowany** jezuickiemi jeszcze **freskami.**

Z pod Ratusza **ul. Zamkową,** po pod murami zamkowemi, przejdźmy **do ulicy Solnej.** Nią w dół, **do ulicy Lipowej.** Wychodzimy na dawny **klasztor Reformatorów,** dziś więzienie. **Kościółek jest skromny a nawet**

ubożuchny. Po to by go obejrzyć trzeba uzyskiwać specjalne pozwolenie. Nie kuśmy się więc o nie, bo szkoda czasu. **Idźmy ul. Lipową na lewo.** Miniemy **(po prawej)** gmach seminarjum, koszary. Zaraz za nimi — **Muzeum.**

Muzeum Miejskie. Powstało ono ze składek, zapomóg rządowych i komunalnych w r. 1911. Przed zbudowaniem własnego gmachu istniało jako zbiory towarzystwa „Altertumgesellschaft", które specjalnie prowadziło badania nad prahistorją Pomorza, ówczesnych Prus Zachodnich. **Stąd przewaga zabytków prahistorycznych wśród zbiorów muzealnych.** I te istotnie warte są widzenia. Wykopaliska **z Kałdusa pod Chełmnem, Starego Marza (grób skrzynkowy), Rządza,** zabytki **lateńskie** są naprawdę cennym i ciekawym świadectwem nawarstwień kultur nad brzegami Wisły. Cenny jest też zbiór numizmatyczny, ciekawe zaś dla dziejów miasta dawne plany Grudziądza z XVII w. Na pierwszym piętrze budynku mieści się zasobna bibljoteka i czytelnia.

Muzeum dostępne jest o każdej porze po poprzedniem zgłoszeniu się w dyrekcji, posiada katalog numerowany, zresztą napisy ułatwiają orjentację.

Z Muzeum Miejskiego udajmy się tramwajem **w stronę dworca kolejowego.** Dojedźmy do **ul. Trzeciego Maja.** Wysiądźmy na rogu tej ulicy. Zejdźmy tarasami ku **Wiśle.** Na prawo będziemy mieli przewóz. Wsiądźmy na statek i przejedźmy na drugą stronę

rzeki. Na drugim brzegu jest restauracja. Siądźmy na tarasie i spojrzmy na miasto.

Jest to najbardziej malowniczy widok jaki w Grudziądzu oglądać możemy.

Statkiem powróćmy do miasta. Po drodze przyjrzyjmy się **mostowi kolejowemu** — długości 1100 mtr. Budowa tego mostu stanowi erę w dziejach Grudziądza. Zanim dzięki mostowi Grudziądz uzyskał połączenie ze światem był miasteczkiem, prowadzącym ograniczony handel zbożowy i to wyłącznie dzięki temu, że był portem wiślanym. Dopiero od r. 1879 rozpoczął się nagły rozrost Grudziądza, jako miasta przemysłowego. **Dziś Grudziądz jest największym na Pomorzu ośrodkiem fabrycznym.** W zakładach przemysłowych, mieszczących się w mieście i najbliższych jego okolicach pracuje około 10.000 robotników, w Grudziądzu zresztą mieści się jedyna na Pomorzu fabryka, zakład przemysłowy zakrawający już na miarę wielkiego przemysłu, Polski Przemysł Gumowy (Pe-Pe-Ge), zatrudniająca 5.200 robotników i eksportujący swoje wyroby aż do dalekiej Syrji.

Po powrocie na wzgórze miejskie udajmy się wzdłuż szyn tramwajowych wgłąb miasta. Przy końcu ul. **Trzeciego Maja (tam gdzie się zaczyna Plac 23-go Stycznia)** wyjdźmy z tramwaju i przejdźmy mostem Sienkiewicza kilkanaście kroków **na lewo. Rzeczułka** przepływająca pomiędzy tyłami kamienic **wygląda malowniczo.** Potok ten — to **Trynka,** sztuczny **kanał, łą-**

czący rzekę **Ossę** (w nią wbijał słupy żelazne Chrobry) **z Wisłą.** Legenda przypisuje budowę tego kanału **Kopernikowi.** Trynka istniała jednak niezawodnie już za czasów krzyżackich. Nazwa ta powtarza się w innych miastach, założonych przez Zakon. Był to kanał, doprowadzający wodę zdatną do picia (Trinkwasser) do miasta.

Wróćmy na **Plac 23 Stycznia,** nazwany tak na pamiątkę dnia. w którym wojsko polskie wkroczyło do oswobodzonego Grudziądza.

Placem tym dojdźmy do kończącej go **ul. Radzyńskiej.** Skręćmy nią **(na prawo).** Idźmy wprost przed siebie. **Po lewej** w ogrodzie — **teatr. Po prawej** mijać będziemy zabudowania fabryczne największej na Pomorzu fabryki narzędzi rolniczych, „Unja", wkraczamy bowiem już w dzielnicę fabryczną Grudziądza. Mińmy ulicę **Dworcową** i idąc ciągłe prosto **(przez plant kolejowy),** dojdziemy do **Parku Miejskiego.** Jest to piękny ogród spacerowy, połączony z wcale ciekawym **ogrodem róż.** Po drugiej stronie ulicy, naprzeciwko Parku, poważny kompleks budynków, mieszczących **Państwową Szkołę Budowy Maszyn.**

Zaraz za Szkołą rozpoczyna się dawny **teren wystawowy,** na którym w r. 1925 odbyła się ogólnie pomorska wystawa. Obecnie Miejskie Boisko Sportowe.

Wracając tą samą drogą dojdziemy do ul. Dworcowej. Skręciwszy **na prawo,** po paru minutach jesteśmy na dworcu.

WYCIECZKI Z MIASTA.

1. **Do Strzemięcina.** Brzegiem Wisły od mostu kolejowego (w lewo). Około dwu km. restauracja. — Piękny widok na miasto i dolinę Wisły. Powrót tramwajem.

2. **Do jeziora Rudnickiego.** Autobusem z Placu 23 Stycznia (6 km.). Pięknie wśród lasów sosnowych położone jezioro. Plaża. Kąpiele, Restauracja.

3. Przez Tarpno, Owczarki **do Zamku w Rogoźnie.** Autobusem do Tarpna i Owczarek, stamtąd piękną aleją do zamku.

4. **Do Nowego.** Autobusem z Placu 23 Stycznia. Jedno z piękniejszych miasteczek, **Nowe,** położone **nad Wisłą,** zachowało wiele charakteru **miasta średniowiecznego.**

RUCH AUTOBUSOWY MIĘDZYMIASTOWY na rok 1929

Odjazd autobusów z Grudziądza do:

Chełmna	8.20, 11.00, 18.00, 17.30
Jabłonowa przez Radzyn	11.45, 18.45
Łasina przez Grutę	15.00
Łasina przez Rogoźno	12.10, 18.30
Nowego przez Komorsk	11.30, 18.30
Nowego przez Mątawy	11.00, 18.30
Nowego przez Warlubie	11.00, 12.00, 18.00, 18.30
Świeeia	11.00, 19.00
Golubia przez Wąbrzeźno—Kowalewo	13.30
Wąbrzeźna przez Radzyn	6.45, 11.30, 16.00, 19.00

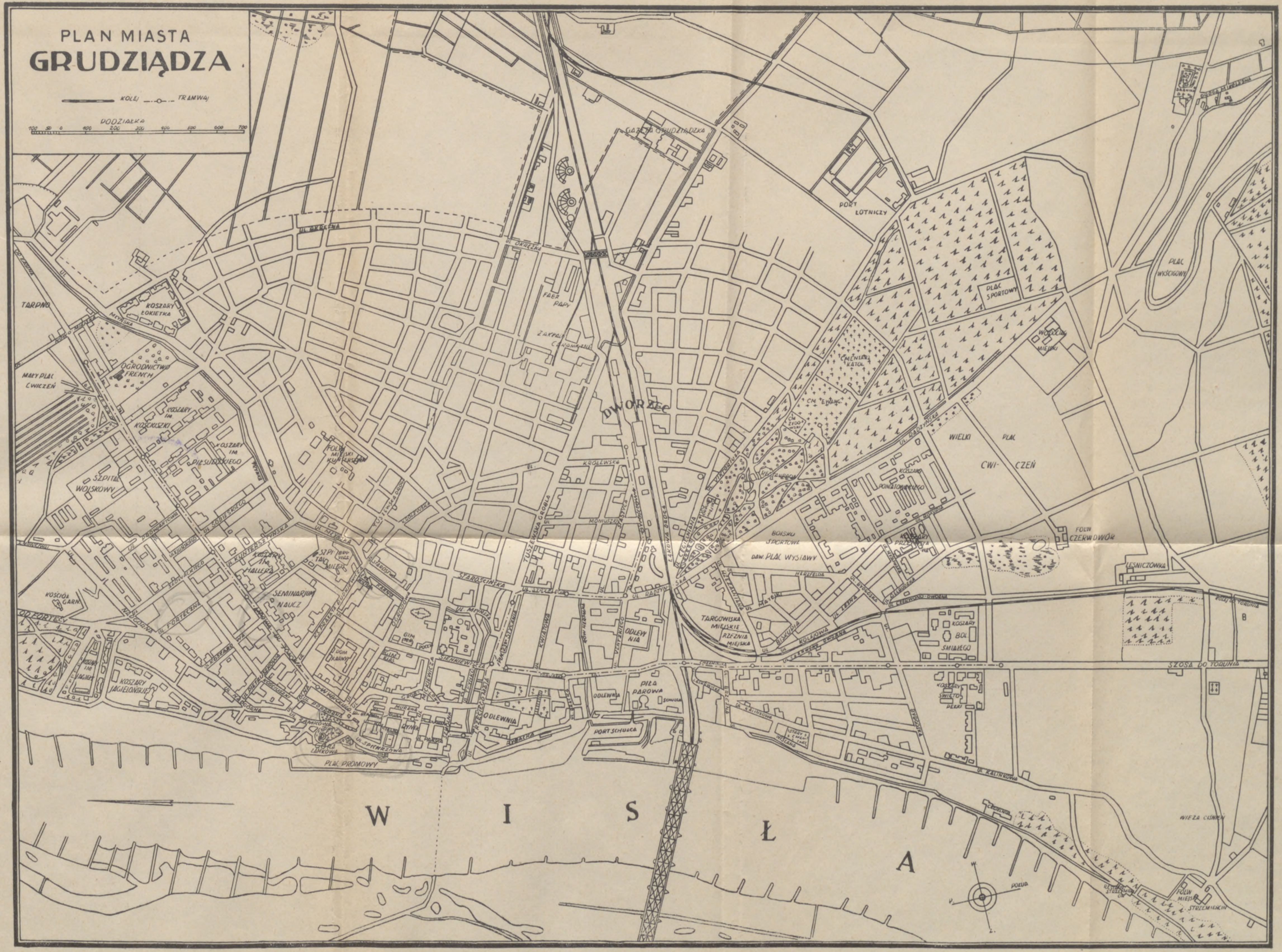
Przyjazd autobusów do Grudziądza z:

Chełmna	7.30, 8.00, 14.30, 15.00
Jabłonowa przez Radzyn	9.15, 15.15,
Łasina przez Grutę	8.30
Łasina przez Rogoźno	8.50, 14.50
Nowego przez Komorsk	8.10, 14.00
Nowego przez Mątawy	7.50, 14.50
Nowego przez Warlubie	7.50, 8.15, 14.50, 15.50
Świecie	8.00, 15.00
Golubia przez Kowalowo—Wąbrzeźno .	9.30
Wąbrzeźna przez Radzyn	8.50, 10.20, 15.20, 18.50

Do Rudnika z Placu 23. stycznia co pół godz.
W niedzielę i święta od godz. 6 rano.
W dni powszednie od godz. 8 rano.



6


PLAN MIASTA
GRUDZIĄDZA
KOLEJ
TRAMWAJ
PODZIAŁKA
PORT LOTNICZY
TARPNO
KOSZARY ŁOKIETKA
OGRODNICTWO FRENCH
MAŁY PLAC ĆWICZEŃ
SZPITAL WOJSKOWY
DWORZEC
PLAC SPORTOWY
PLAC WYŚCIGOWY
WIELKI PLAC ĆWICZEŃ
FOLW. CZERWONY DWÓR
LEŚNICZÓWKA
SEMINARJUM NAUCZ.
KOSCIÓŁ GARN.
KOSZARY JAGIELOŃSKIE
TARGOWISKO MIEJSKIE
RZEŹNIA MIEJSKA
ODLEWNIA
PIŁA PAROWA
PORT SCHULCA
PLAC PROMOWY
SZOSA DO TORUNIA
BOISKO SPORTOWE
DAW. PLAC WYSTAWY
STAROSZKOLNA
W I S Ł A